

Wczoraj w Sejmie

Wielkie dzieło przebudowy ustroju



Posiedzenie sejmowej komisji konstytucyjnej w gmachu Sejmu. Widać: przewodniczący wicemarsz. Makowski, ref. wicemarsz. Car, pos. Janusz Radziwiłł, prezes B. B. W. R. Stawek, prof. Czuma, pos. Starzak, dyr. Pasecki, prof. Winarski, pos. Czaplinski i p. s. Malinowski.

Pierwsze w obecnej sesji zebranie sejmowej komisji konstytucyjnej poprzedził długi szereg miesięcy prac przygotowawczych i narad w gronie osobistości kierowniczych Bloku Bezpartyjnego.

Rezultatem tych prac i obrad było ustalenie głównych zasad, na których oparte są przyszłe ustawy państwa. Zeszłego czwartku, 14 b. m. zasady te zostały podane do wiadomości i przedyskutowane przez pełny zespół posłów i senatorów Bloku.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

W dotychczasowym przebiegu prac komisji konstytucyjnej opozycja — i to zarówno prawicowa jak i lewicowa — udziału nie brała. Posłowie opozycji nie brali. Posłowie opozycji nie brali.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Cztery rozporządzenia o uposażeniu

Rada Ministrów uchwaliła na ostatnim przed świętami posiedzeniu cztery rozporządzenia, ustalające sposób wykonania nowej ustawy uposażeniowej.

Pierwsze rozporządzenie reguluje sprawę terminu płatności uposażeń funkcjonariuszów państwowych. Rozporządzenie to nie wprowadza żadnych zmian w dotychczasowym systemie wypłaty.

Drugie rozporządzenie dotyczy zaszerzowania uposażeń sędziów, prokuratorów, asesorów i aplikantów sądowych, t. j. określenia wysokości pensji, według ustalonej tabeli dla poszczególnych stanowisk lub czynności spełnianych przez urzędników państwowych. Rozporządzenie powyższe reguluje jednocześnie sprawę dodatków lokalnych i funkcyjnych.

Trzecie rozporządzenie określa zasady zaszerzowania do

nowych grup uposażeniowych funkcjonariuszów państwowych i automatycznego przechodzenia nauczycieli do wyższych grup uposażeniowych.

Nauczycielstwo szkół powstających rozpoczyna ma pracę w X-ej grupie uposażenia. Po 24 latach przechodzi do 7-ej grupy, przyczem część nauczycielstwa z wyboru władz szkolnych mogłaby przechodzić do grupy 6-ej.

Nauczyciele szkół średnich mają zaczynać pracę w 9-ej grupie i kończyć w 6-ej, część natomiast w 5-ej.

Wreszcie czwarte rozporządzenie reguluje zasady zaszerzowania poborów oficerów i szeregowych policji państwowej i straży granicznej. Poza tym określa ono sprawę dodatków lokalnych i służbowych dla wszystkich funkcjonariuszów państwowych.

Korzystne zmiany w ubezpieczeniu pracowników umysłowych

Uchwalona przez radę ministrów zmiana rozporządzenia o ubezpieczeniu pracowników umysłowych nowelizuje szereg przepisów obowiązujących w Polsce od 1 stycznia 1928 r. ubezpieczenia pracowników umysłowych, przeważnie pod kątem widzenia racjonalizacji zasad tego ubezpieczenia i dostosowania jego treści do zmienionych potrzeb i warunków, jak również stanu prawnego określonego ustawą o ubezpieczeniu społecznym.

Wśród przepisów projektu noweli, na uwagę zasługuje kilka szczególnie dla ubezpieczonych korzystnych postanowień. Projekt zalicza do pracowników umysłowych dozorców górniczych, przez co umożliwia im nabywanie uprawnień emerytalnych również z Z. U. P. U.

Projekt przewiduje dalej, iż zwolnienie od obowiązku ubezpieczenia w Z. U. P. U. pracowników instytucji publicznych, jest możliwe tylko pod warunkiem zapewnienia tym pracownikom — poza świadczeniami emerytalnymi — także świadczeń na wypadek bezrobocia.

Specjalne znaczenie ma przepis projektu, wprowadzający

zmiany uprawnień emerytalnych przy przechodzeniu z ubezpieczenia w jakiegokolwiek inst. emerytalnej do innej inst. emerytalnej, przyczem przy przechodzeniu do przedz. za funkcjonariuszów państwowych, zagadn. reguluje ustawa funkcyjna.

Charakterystycznym elementem dotychczasowej ustawy jest to, że przy przechodzeniu z ubezpieczenia w jakiegokolwiek inst. emerytalnej do innej inst. emerytalnej, przyczem przy przechodzeniu do przedz. za funkcjonariuszów państwowych, zagadn. reguluje ustawa funkcyjna.

Charakterystycznym elementem dotychczasowej ustawy jest to, że przy przechodzeniu z ubezpieczenia w jakiegokolwiek inst. emerytalnej do innej inst. emerytalnej, przyczem przy przechodzeniu do przedz. za funkcjonariuszów państwowych, zagadn. reguluje ustawa funkcyjna.

Charakterystycznym elementem dotychczasowej ustawy jest to, że przy przechodzeniu z ubezpieczenia w jakiegokolwiek inst. emerytalnej do innej inst. emerytalnej, przyczem przy przechodzeniu do przedz. za funkcjonariuszów państwowych, zagadn. reguluje ustawa funkcyjna.

Charakterystycznym elementem dotychczasowej ustawy jest to, że przy przechodzeniu z ubezpieczenia w jakiegokolwiek inst. emerytalnej do innej inst. emerytalnej, przyczem przy przechodzeniu do przedz. za funkcjonariuszów państwowych, zagadn. reguluje ustawa funkcyjna.

Charakterystycznym elementem dotychczasowej ustawy jest to, że przy przechodzeniu z ubezpieczenia w jakiegokolwiek inst. emerytalnej do innej inst. emerytalnej, przyczem przy przechodzeniu do przedz. za funkcjonariuszów państwowych, zagadn. reguluje ustawa funkcyjna.

Charakterystycznym elementem dotychczasowej ustawy jest to, że przy przechodzeniu z ubezpieczenia w jakiegokolwiek inst. emerytalnej do innej inst. emerytalnej, przyczem przy przechodzeniu do przedz. za funkcjonariuszów państwowych, zagadn. reguluje ustawa funkcyjna.

Charakterystycznym elementem dotychczasowej ustawy jest to, że przy przechodzeniu z ubezpieczenia w jakiegokolwiek inst. emerytalnej do innej inst. emerytalnej, przyczem przy przechodzeniu do przedz. za funkcjonariuszów państwowych, zagadn. reguluje ustawa funkcyjna.

Charakterystycznym elementem dotychczasowej ustawy jest to, że przy przechodzeniu z ubezpieczenia w jakiegokolwiek inst. emerytalnej do innej inst. emerytalnej, przyczem przy przechodzeniu do przedz. za funkcjonariuszów państwowych, zagadn. reguluje ustawa funkcyjna.

Charakterystycznym elementem dotychczasowej ustawy jest to, że przy przechodzeniu z ubezpieczenia w jakiegokolwiek inst. emerytalnej do innej inst. emerytalnej, przyczem przy przechodzeniu do przedz. za funkcjonariuszów państwowych, zagadn. reguluje ustawa funkcyjna.

Charakterystycznym elementem dotychczasowej ustawy jest to, że przy przechodzeniu z ubezpieczenia w jakiegokolwiek inst. emerytalnej do innej inst. emerytalnej, przyczem przy przechodzeniu do przedz. za funkcjonariuszów państwowych, zagadn. reguluje ustawa funkcyjna.

Charakterystycznym elementem dotychczasowej ustawy jest to, że przy przechodzeniu z ubezpieczenia w jakiegokolwiek inst. emerytalnej do innej inst. emerytalnej, przyczem przy przechodzeniu do przedz. za funkcjonariuszów państwowych, zagadn. reguluje ustawa funkcyjna.

Charakterystycznym elementem dotychczasowej ustawy jest to, że przy przechodzeniu z ubezpieczenia w jakiegokolwiek inst. emerytalnej do innej inst. emerytalnej, przyczem przy przechodzeniu do przedz. za funkcjonariuszów państwowych, zagadn. reguluje ustawa funkcyjna.

Charakterystycznym elementem dotychczasowej ustawy jest to, że przy przechodzeniu z ubezpieczenia w jakiegokolwiek inst. emerytalnej do innej inst. emerytalnej, przyczem przy przechodzeniu do przedz. za funkcjonariuszów państwowych, zagadn. reguluje ustawa funkcyjna.

Charakterystycznym elementem dotychczasowej ustawy jest to, że przy przechodzeniu z ubezpieczenia w jakiegokolwiek inst. emerytalnej do innej inst. emerytalnej, przyczem przy przechodzeniu do przedz. za funkcjonariuszów państwowych, zagadn. reguluje ustawa funkcyjna.

Charakterystycznym elementem dotychczasowej ustawy jest to, że przy przechodzeniu z ubezpieczenia w jakiegokolwiek inst. emerytalnej do innej inst. emerytalnej, przyczem przy przechodzeniu do przedz. za funkcjonariuszów państwowych, zagadn. reguluje ustawa funkcyjna.

Charakterystycznym elementem dotychczasowej ustawy jest to, że przy przechodzeniu z ubezpieczenia w jakiegokolwiek inst. emerytalnej do innej inst. emerytalnej, przyczem przy przechodzeniu do przedz. za funkcjonariuszów państwowych, zagadn. reguluje ustawa funkcyjna.

Charakterystycznym elementem dotychczasowej ustawy jest to, że przy przechodzeniu z ubezpieczenia w jakiegokolwiek inst. emerytalnej do innej inst. emerytalnej, przyczem przy przechodzeniu do przedz. za funkcjonariuszów państwowych, zagadn. reguluje ustawa funkcyjna.

Charakterystycznym elementem dotychczasowej ustawy jest to, że przy przechodzeniu z ubezpieczenia w jakiegokolwiek inst. emerytalnej do innej inst. emerytalnej, przyczem przy przechodzeniu do przedz. za funkcjonariuszów państwowych, zagadn. reguluje ustawa funkcyjna.

Charakterystycznym elementem dotychczasowej ustawy jest to, że przy przechodzeniu z ubezpieczenia w jakiegokolwiek inst. emerytalnej do innej inst. emerytalnej, przyczem przy przechodzeniu do przedz. za funkcjonariuszów państwowych, zagadn. reguluje ustawa funkcyjna.

Charakterystycznym elementem dotychczasowej ustawy jest to, że przy przechodzeniu z ubezpieczenia w jakiegokolwiek inst. emerytalnej do innej inst. emerytalnej, przyczem przy przechodzeniu do przedz. za funkcjonariuszów państwowych, zagadn. reguluje ustawa funkcyjna.

Charakterystycznym elementem dotychczasowej ustawy jest to, że przy przechodzeniu z ubezpieczenia w jakiegokolwiek inst. emerytalnej do innej inst. emerytalnej, przyczem przy przechodzeniu do przedz. za funkcjonariuszów państwowych, zagadn. reguluje ustawa funkcyjna.

B. premier, p. Prystor, superarbitrem w zatargu lekarzy z Kasą Chorych

W związku z zatargiem między lekarzami a Kasą Chorych w Warszawie co do warunków plac, na superarbitra komisji, Prystor.

Zwycięstwo piłkarzy polskich Holendrzy pokonani przez reprezentację Krakowa 4:3

Późnym wieczorem we wtorek rozegrany został w Hadze mecz piłkarski między reprezentacją Krakowa i drużyną „Zwaluwen”, która jest identyczna z reprezentacją narodową Holandji.

Wobec 8000 widzów drużyna polska odniosła piękne zwycięstwo 4:3 wywołując podziw dla swych wysokich umiejętności.

Snieg na... Saharze pierwszy raz od niepamiętnych czasów

LONDYN, 20.12. Z Algieru donoszą, że w oazach Sahary spadł śnieg. Od niepamiętnych lat nie

Nowa autostrada Elbląg -- Królewiec

KRÓLEWIEC, 20.12. We wczorajszej uroczystości pod Elblągiem rozpoczęła budowę autostrady Elbląg — Królewiec, długości 120 km., szerokości 25 m., opierczącej się na 1000 słupach.

Zażegnanie przesilenia w rządzie lotewskim

RYGA, 20.12. Minister spraw zagranicznych Salnais po rozmowie z prezesem Rady ministrów oświadczył, iż cofa swoją rezygnację, ja-

mającej rozstrzygnąć ten zatarg, powołany został b. prezes Rady Ministrów p. Aleksander Prystor.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Wczoraj przystąpiła sejmowa komisja do opracowania wielkiego dzieła przebudowy naszego ustroju; mając jako punkt wyjścia tezy, ustalone przez Blok.

Podstawy polskiej konstytucji

Wicemarszałek Car o nowym projekcie



Kiedy projekt Bloku Bezpartyjnego wpłynął do łaski marszałkowskiej

Od wzorów obcych do myśli polskiej

Konstytucja marcową, na obcych oparta wzorach, zrodziła się z obcej, przeżytej już doktryny ustrojowej. Jeżeli można by dopatrzeć się w niej rodzinnych pierwiastków — to chyba tylko pierwiastków anarchii, wyrażonej w nie-szczęsnym hasle: „Polska nierządem stoi”, przez twórców Konstytucji 3 Maja, zdawałoby się, raz na zawsze potępioną.

Konstytucja marcową ani nie stworzyła rządu, któryby był w stanie dźwignąć ciężkie brzemie kierowania odbudowującym się państwem, ani nie otoczyła należytych autorytetem Głowa Państwa, ani wogóle nie wytworzyła żadnego ośrodka krystalizowania się woli państwowej — wręcz przeciwnie — stworzyła rząd całkowicie uzależniony od Sejmu, rząd słaby, będący właściwie tylko wydziałem wykonawczym wielogłowego Sejmu, nie mającego stałej większości, chwytliwego w swoich decyzjach. Funkcje Prezydenta Rzeczypospolitej były sprowadzone niemal wyłącznie do roli reprezentacyjnej. Prezydent Rzplitej stał się niemym świadkiem tego jarzawiska politycznego, które się rozgrywało w Polsce.

Pierwszy protest przeciwko Konstytucji marcowej podniósł Józef Piłsudski w tym momencie, kiedy ona urastała dopiero w moc prawa. W przemówieniu z dnia 5 grudnia 1922 r. Józef Piłsudski podkreślił najistotniejsze wady Konstytucji marcowej i uzasadnił dla czego, jako człowiek mocy, człowiek twórczy i nieustępliwy, nie może przyjąć zgodności Prezydenta Rzplitej, wyposażonego tylko w jakieś

Zerwanie z rządami parlamentarnymi

Projekt zrywa ostatecznie z systemem rządów parlamentarnych. System ten, recypowany w pełni przez Konstytucję marcową, wykazał wszędzie swa nieprzydatność. Rządy parlamentarne są rządami, wylanianymi przez większość parlamentarną. Na liczbie więc opiera się metoda pracy parlamentu. Od liczby zawisło istnienie i trwałość rządów. Tam, gdzie rzadzi liczba, wciąż z innych głosów złożona, nie może być mowy o odpowiedzialności kogokolwiek za cokolwiek. Dzisiaj, gdy coraz więcej państw opiera swój ustrój na mocnych i zdecydowanych rządach, utrzymywanie w Polsce rządów

17 marca 1931 r. i przekazany został do komisji konstytucyjnej, jako referat generalny zarysowalem na tej komisji ogólny szkic naszych zamierzeń i nakreśliłem metody naszych prac.

W toku prac komisji wygłoszone były referaty, zakończone tezami. Zgodnie z moją propozycją też narazie nie głosowano, gdyż zachodziła potrzeba uzgodnienia ich po wyzerpaniu całego materiału. Obecnie wywiązuję się z tego obowiązku i przedkładam tezy, oparte na materiale, któryśmy zdobyli w toku dwuletniej naszej pracy.

Mam już gotowy projekt Konstytucji, ale obecnie go panom nie przedkładam, ponieważ przed dyskusowaniem zredagowanego projektu trzeba uzgodnić zasadnicze punkty widzenia. Niepodobna równocześnie dyskutować nad formą treści. Może niektóre tezy wcale nie wejdą w tekst Konstytucji. Kwestje zaś ostatecznego sformułowania odłożymy do konkretnego projektu.

pozory władzy, pozbawionego w rzeczywistości prawa decyzji w najważniejszych sprawach Państwa.

Życie dowiodło, jak dalece słuszną była krytyka Konstytucji marcowej. Okazała się ona tak niesprawnym narzędziem rządzenia, iż w wytworzonych przez nią warunkach przewrót majowy stał się koniecznością państwową. Przewrót ten dokonał się pod hasłem naprawy ustroju Rzplitej.

Najważniejsze wady ustroju Państwa usunięte zostały niezwłocznie po wypadkach majowych. Nowela do Konstytucji z dnia 2 sierpnia 1926 r. przez przyznanie Prezydentowi Rzplitej prawa rozwiązywania Sejmu i Senatu i wydawania rozporządzeń z mocą ustawy, oraz przez unormowanie trybu uchwalania budżetu, umożliwiła rządzenie Państwem i ułatwiła ukrócenie sejmowładztwa. Stanowi ona jednak tylko początkowy etap na drodze ku naprawie ustroju Rzplitej. Zagadnienie, jak naród ma się w Państwie zorganizować, aby się najrozsudniej rządził, pozostało otwarte i nie mogło być rozwiązane dopóty, póki nie znalazła się w Izbach Ustawodawczych zwarta większość gotowa dokonać od podstaw przeobrażenia ustroju Państwa.

Wynikiem paroletniej gruntownej pracy nad nową Konstytucją jest projekt zasad ustroju Rzplitej, oparty na fundamentach ideowych, z myślą polskich wyrosły, wolnych od wpływów obcych.

I to jest pierwsza podstawowa różnica pomiędzy projektem a Konstytucją marcową.

parlamentarnych byłoby najmniej krótkowzrocznością.

Zrywając z systemem rządów parlamentarnych projekt jednocześnie bierze rozbrat z doktryną Monteskiusza o podziale władz, która w swej czystej i niezmieszalnej formie utrzymuje się dotychczas w ustroju Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Doktryna ta, zrodzona w końcu 18-go stulecia, uchodzi dzisiaj słuszną nie za przestarzałą i niedoskonałą; w praktycznym zastosowaniu wprowadza bowiem trzy władze, przeciwstawiające się sobie bez jakiegokolwiek bądź łącznika między nimi i daje pole do konfliktów po-

między władzami, nie przewidując sposobu ich rozstrzygnięcia przez czynnik od tego powołany.

Odrzucając najistotniejsze podstawy Konstytucji marcowej, projekt

Niepodzielna władza

Naczelnym dążeniem projektu jest wytworzenie ośrodka krystalizowania się woli państwowej. Ośrodek woli w Państwie musi być skoncentrowany w jednym ośrodku, bo tylko wtedy jest pewność, że zagadnienia trudne i ciężkie będą rozwiązywane w sposób stanowczy, jednolity i zdecydowany. Z tego założenia wychodząc, projekt zmierza przede wszystkim do wzmocnienia władzy Prezydenta Rzplitej. W Jego osobie skupiać się winna jednolita i niepodzielna władza państwowa. Jako Głowa Państwa, jako czynnik nadrzędny w Państwie, Prezydent Rzplitej

Projekt, odrzucając system rządów parlamentarnych, nie zwalca parlamentu jako reprezentacji opinii publicznej, zachowując dla Sejmu w pełni te funkcje, które są jego funkcjami normalnymi, t. zn. ustawodawstwo i kontrolę nad działalnością rządu.

Zachowując podstawy demokratyczne, projekt zmierza do tego, aby demokracja stała się czynnikiem twórczym w państwie. Ten postulat będzie osiągnięty dopiero wówczas, gdy zamiast holdownia zasadzie równania ku dołowi, uda się w demokrację nowoczesną wlać nową treść, — równania ku górze

Obywatel a Państwo

Do tych zasadniczych tez pragnę dołączyć dwie uwagi natury ogólnej.

Najdonioślejszym zagadnieniem w materiałach konstytucyjnych jest stosunek obywatela do państwa.

Cała historia rozwoju prawa publicznego może być przedstawiona w formie linii, gdzie na jednym biegunie będzie wolność obywatelska, a na drugim absolutyzm władzy. Wszelki ustrój znajduje się w ja-

Sejm nie będzie rządził

Drugie zagadnienie dotyczy pewnej harmonii władz. Nasza Konstytucja marcową ma to kardynalne wady, że nie zapewnia tej harmonii. Nie mogą istnieć te władze bez konfliktu i niema ustalonej metody załatwiania tych konfliktów. Musieliśmy dlatego stworzyć czynnik łączący, a jest nim Prezydent Rzeczypospolitej. W tym celu Jego stanowisko musi być nadrzędne, nie w sensie uprawnień absolutystycznych, ale w tem znaczeniu, żeby mógł się stać czynnikiem łączącym i rozstrzygającym.

Pozostawiamy 5-przymiotnikowe prawo wyborcze do Sejmu. Dajemy mu właściwe kompetencje, t. j. ustawodawstwo i szerokie prawo kontroli, a tylko nie pozwalamy Sejmowi ambicji do rządzenia państwem. Parlamentaryzm, przeszczerpiony na grunt europejski, nie jest zdolny do wytworzenia zdecydowanej większości, inaczej było w Anglii, gdzie przez długi okres ist-

nił tylko dwa stronnictwa. Natomiast na kontynencie bywa cały wachlarz stronnictw, a w Polsce w r. 1928 mieliśmy aż 35 list państwowych.

Samolot z drzewa

Pod kierownictwem sowieckiego Instytutu Badań Naukowych w dziedzinie aeronautyki wykonywany jest obecnie samolot „Amfibia” na 7 osób, zbudowany wyłącznie z drzewa. Będzie on mógł startować i lądować na wodzie i zarzucać kotwicę na lądzie, na wodzie i na ziemi pokrytej śniegiem.

Chcemy następnie pozostawić w pełni swobodę rządowi, wówczas, kiedy sprawuje on funkcje, przyznana mu przez Konstytucję. Parlament może wyrazić nawet wotum nieufności i zażądać ustąpienia rządu, ale wtedy, kiedy rząd rządzi, nie może mu narzucać swego punktu widzenia.

Chcieliśmy, aby Senat nie był tylko miniaturą Sejmu, lecz, żeby przedstawiał odmienny przekrój opinii publicznej. Chcemy, żeby reprezentował te czynniki, które okazują największą zdolność, aktywność i troski o państwo. Senat może się także przyczynić do harmonii władz państwowych w razie jakiegos konfliktu między rządem a Sejmem, albo też między Sejmem a Prezydentem.

Chcemy następnie pozostawić w pełni swobodę rządowi, wówczas, kiedy sprawuje on funkcje, przyznana mu przez Konstytucję. Parlament może wyrazić nawet wotum nieufności i zażądać ustąpienia rządu, ale wtedy, kiedy rząd rządzi, nie może mu narzucać swego punktu widzenia.

Chcemy następnie pozostawić w pełni swobodę rządowi, wówczas, kiedy sprawuje on funkcje, przyznana mu przez Konstytucję. Parlament może wyrazić nawet wotum nieufności i zażądać ustąpienia rządu, ale wtedy, kiedy rząd rządzi, nie może mu narzucać swego punktu widzenia.

Chcemy następnie pozostawić w pełni swobodę rządowi, wówczas, kiedy sprawuje on funkcje, przyznana mu przez Konstytucję. Parlament może wyrazić nawet wotum nieufności i zażądać ustąpienia rządu, ale wtedy, kiedy rząd rządzi, nie może mu narzucać swego punktu widzenia.

Chcemy następnie pozostawić w pełni swobodę rządowi, wówczas, kiedy sprawuje on funkcje, przyznana mu przez Konstytucję. Parlament może wyrazić nawet wotum nieufności i zażądać ustąpienia rządu, ale wtedy, kiedy rząd rządzi, nie może mu narzucać swego punktu widzenia.

Chcemy następnie pozostawić w pełni swobodę rządowi, wówczas, kiedy sprawuje on funkcje, przyznana mu przez Konstytucję. Parlament może wyrazić nawet wotum nieufności i zażądać ustąpienia rządu, ale wtedy, kiedy rząd rządzi, nie może mu narzucać swego punktu widzenia.

Chcemy następnie pozostawić w pełni swobodę rządowi, wówczas, kiedy sprawuje on funkcje, przyznana mu przez Konstytucję. Parlament może wyrazić nawet wotum nieufności i zażądać ustąpienia rządu, ale wtedy, kiedy rząd rządzi, nie może mu narzucać swego punktu widzenia.

Sygnaly

Ponure zajęcie

Na wieść o tem, że obecny kat Braun ma porzucić swe dotychczasowe zajęcie, z różnych stron kraju zaczęły napływać do Ministerstwa Sprawiedliwości oferty od kandydatów na to stanowisko.

Zalecają swoje kwalifikacje, zapewniają o tem, że obowiązki swe będą spełniali bez zarzutu.

Są to ludzie, którzy mówią, że „każde zajęcie jest dobre”, bo przecież „człowiek musi żyć”. Ta sentencja ostatnia wymagałaby częstokroć poważniejszego umotywowania... Kiedy zredukowany urzędnik zalił się przed Taylorandem, że „przeceść musi żyć”, wielki dyplomata odrzekł: „Nie widzę konieczności...”

Argument o „konieczności życia” brzmi nieco paradoksalnie w ustach kandydatów na kata, który zajmuje się czemś, co nie potwierdza tej sentencji.

Trzeba raczej powiedzieć, że do roli kata garną się typy nieprzyjemne. Nie są bynajmniej, ale szczególna struktura psychiczna pozwala człowiekowi pracować w tym zawodzie.

Wśród ofert nadesłanych do Ministerstwa Sprawiedliwości znalazła się podanie... kobiecy. Ta też zobowiązuje się „przeprowadzać egzekucje ku zupełnemu zadowoleniu władz sprawiedliwości”.

Pierwszy nasz odruch — zdumienie i wstręt. Jako? Kobieta — katem? Ta kandydatka musi być osobą zdębnierowaną. To potwór jakś. Postać odrażająca. Zia przedstawicielka rodu kobiecego.

Ale po tym odruchu — releksja.

Im większą ilością niemłych epitetów obdarzymy ową niedośladą „katek” (czy tak? bo jeszcze określenie to nie było w użyciu), tem silniej zdajemy się twierdzić, że kiedy dzieło katowskie pełni męczennica, to — wszystko w porządku.

Czy szczywiście? Skąd ta różnica w traktowaniu natury męczyzny i kobiety? Różnica tak dżiś niemożna? Zdać się, że ów odruch przerażenia pochodził stąd prosto, że do osoby „katki” nie jesteśmy przyzwyczajeni. Naogół nie idealizujemy luź kobiety tak, jak to za dawnych czasów bywało. Nie widzimy zbyt wielkiej różnicy w smaku moralnym płci obojga.

Spółczesństwo odczuwa silną odręźność dla zawodu kata. Już gm'n średniowieczny mówił o człowieku z tym: „Sumienie gorzej, niż u kata”. W dawnej Polsce nazywano kata „matolepszym”, albo „matodobrym”. Zawsze go unikano. Mieszał w odosobnieniu, za miastem.

Uczucie odręzy dla zajęcia kata w zestawieniu z faktem, że bodaj większość społeczeństwa uznaje karę śmierci za słuszną i celową, to pewna sprzeczność w uczuciach. Przecież zwolennicy kary śmierci nie powinni by gardzić wykonawcą tej kary.

Niekonsekwencja, jedna z tysięcy... Konsekwentnymi zwolennikami kary śmierci byłby jedynie ci, którzyby wyrok śmierci potrafili wykonywać własnymi rękami. Tak, jak ów ksiądz meklemberski, Henricus Suspensor, który zawsze wozził ze sobą kilka strzyków i własnoręcznie wieszał przestępców.

Zmartwienia junkrów z powodu „drzewa” genealogicznego

Donosiliśmy, że władze stanu szlacheckiego w Niemczech w myśl wymagań rasizmu zażądały od wsłanych do ksiąg szlachty wykazania się czystością rasy w ciągu 32 pokoleń.

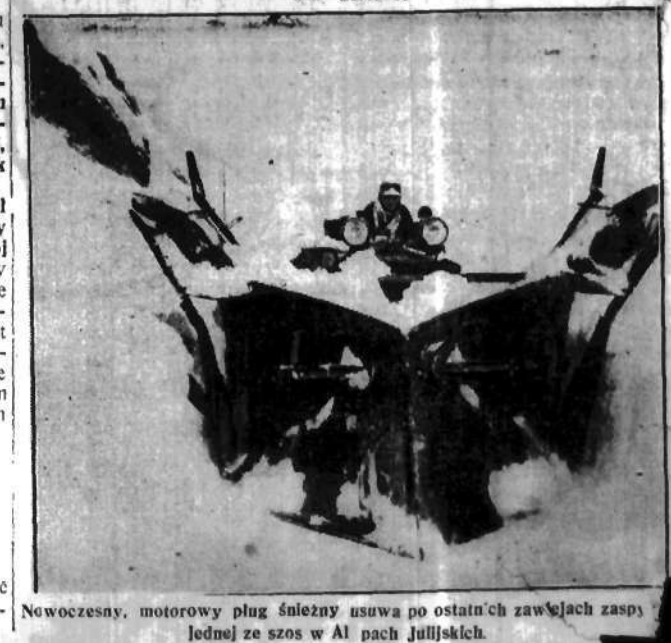
Wyjaśniono, że chodzi tu o „czystość” drzewa genealogicznego do 1750 roku wstecz.

Żądanie to wywołało wielkie zamieszanie wśród „blekitnokrwistych” junkrów. Ogromna większość „rasowych” szlachciców niemieckich nie może dostarczyć żądanych materiałów, albo też musiałaby zużyć na to

dużo czasu i pieniędzy. Również wywołuje doświadczenie „czystości” „drzewa” genealogicznego, szlachciców niemieckich nie może dostarczyć żądanych materiałów, albo też musiałaby zużyć na to

W rezultacie część z nich po prostu wypada się z szeregu szlachty i pozbyć się szlacheckich przywilejów.

Po zawiei



Nowoczesny, motorowy plug śnieżny usuwa po ostatnich zawiejach zaspę jednej ze szos w Alpach Julijskich.

URKE-NACHALNIK

ZYCIOYS WŁASNY PRZESTĘPCY I. II.

Żywe grobowce

Ja tak samo pragnąłem tej wolności, a jednocześnie obawiałem się jej. Odwykłem od jarmarku życia i ludzi. Zdejmował mnie jak przed nieznaną przyszłością, poprostu — przed ludźmi.

W dniu odzyskania wolności wstałem bardziej przybity smutkiem, niż wtedy, kiedy zamknięto mnie w więzieniu. Towarzysze niedoli żegnali mnie, życząc, abym nigdy więcej nie wrócił do tych murów i naturalnie, abym dobrze „zarabiał”.

Gdy wszyscy wyszli do pracy, biegłem po celi jak szalony, nie mogąc doczekać się, aby mnie już zabrano do przebrania. Wreszcie przed samym obładem zawołano mnie do magazynu, gdzie otrzymałem worek z moim ubraniem. Wypsałem wartość woreka i zrobiło mi się ciemno w oczach. Ubranie było zjedzone przez moie. Gospodarz odsunął moją garderobę i zawołał:

— Marsz do gmachu, musicie poczekać, ja dla was z patronatu zapotrzebuję ubranie.

— Jako — próbowałem protestować — ja miałem dobry granatowy garnitur, nie potrzebuję patronackich łachów.

Gospodarz pchnął mnie w kierunku gmachu. Zostałem znów zaprowadzony do gmachu. Patronat nad więźniami był dla mnie bardzo łaskawy. Przysłał mi ubranie najnowszej mody paryskiej: a więc frak, dosłownie frak od jakiegoś zamożnego mecenasa, który ofiarował go na ten cel; kolo-

ru fraka mimo najszerszej chęci, nie potrafili bym określić, gdyż był już nicowany na „trzecią stronę”. Rękawy były jakby wydzikowane przez wrony, a zamiast guzików wpięte były weń dwie agrafki.

Posiadacz tego oryginalnego fraka musiał go odedziczyć po pradziadku, który zapewne paradował w nim jeszcze za czasów Napoleona I. Spodnie szluzkowe zapewne pamiętały króla Jana Sobieskiego. Jednym słowem, gdy przebrano mnie w więzienną bieliznę, którą mi podarowano, we frak, spodnie, spleśniały melonik, o którym także hojny patronat nie zapomniał i drewniane trepy — także dar więzienny — wyglądałem zachwycająco. Sam siebie nie poznałem.

Tak oto miałem więc wstąpić w nowe życie, po kilkuletnim więzieniu zostać uczciwym człowiekiem. Zjawiał się też mój przyjaciel, stary dozorca Szper... Oczywiście jemu wypadło paść mi na kolanach i upomnieć na nową drogę życia: cisnąć garść grochu o ścianę.

Gdy ceremonia została zakończona, odezwałem się do niego nie bez ironii:

— Panie starszy, no kogo teraz kasztan wywiezie z Mokotowa? Pan nie dotrzymał słowa, za parę minut będę wolny. Uważaj pan, aby pana nie spotkało to, co pan mnie wrzucił.

— Przyjdziecie tu z powrotem — odparł pewny siebie. — Kasztan na was tu czeka.

I zaśmiał się szyderczo.

— Zobaczymy — zawołałem — kogo kasztan wpierv stać wyciągnie.

Wszystkiemu się zrobił krok naprzód, patrząc jak ludzie mnie obserwowali. O, jakże gorzka jest wolność dla człowieka, który nie wie, dokąd skierować swoje kroki! Świat jest taki piękny, a ja stoję niezdecydowany, ubrany jak wariat, w starych trepach. Wszystko, co posiadam, otrzymałem w drodze łaski, jakby tym moim dobroczyńcom chodziło specjalnie o to, by z mego ubrania ludzie odrzuci mogli odgadnąć skąd powracam.

Spoglądałem beznadziejnie na wszystkie strony, oszołomiony hałasem tłumów, dorożek i aut. Pochylił ruszyłem ulicą Rakowiecką do Marszałkowskiej. Głowa pracowała uparcie, rozmyślając o różnych znanych mi na bruku warszawskim. Cały mój kapitał zarobiony przez tyle lat w więzieniu, stanowiło 3,223 marki. Więc myślałem sobie: jeśli będę żył oszczędnie i rozsądnie, jak to talum mówi: „Pas ba melach tejchal a majim bam suro tyszt” (chleb z solą jedz, a wodę z umiarkowaniem pij), mogę istnieć jako człowiek uczciwy zaledwie dwa dni. A co będzie dalej?

Za mój pospieszył na pomoc. Nie wiesz, co będzie dalej, frajerze? Pójdiesz na ulicę Niską do dawnych koleżków i koleżanek, oni ci zginać nie dadzą.

Całą duszą czułem wstręt przed udaniem się tam; postanowiłem więc przede wszystkim zwrócić się do patronatu, aby zamieniono mi moją garderobę na inne ubranie, i dano mi jakąś pracę.

Gdy tak szedł przez Marszałkowską, wybijając takt trepami, ludzie patrzyli na mnie jakos dziwnie, uśmiechając mi z drogi. Wreszcie przywołemem „reszeczki przywołemem” (reszeczki przywołemem) marszałkowskiej, gdzie

ła pięknego gmachu i wchodziłem na schodki naprzeciw bramy, gdzie na drzwiach czytałem napisy:

Od godziny 10-iej do 11-iej dla więźniów.

Od godziny 11-iej do 12-iej dla inwalidów wojennych.

Od godziny 12-iej do 1-iej dla sierot i wdów wojennych.

Od godziny 1-iej do 2-iej itd.

Z sercem pełnym nadziei ująłem za kłamkę drzwi. Były jednak zamknięte.

Wyszedłem na podwórze i stanąłem w bramie. Zbliżył się do mnie dozorca tego domu.

— Czego tu szukacie? — zapytał groźnie.

— Do patronatu, proszę pana, chciałem.

— Patronat jest zamknięty i nikogo się nie przyjmuje teraz. Marsz stąd. Cholera z tymi złodziejami, stałe ich tu pełno.

A widząc, że się nie ruszam, chwycił za miotłę, która stała w kącie i zawołał:

— Precz stąd, złodzieju jeden, bo policjanta zawołałem!

Ze szklanej cieczy na choinkę

Wędrownka polskiego cacka



Narodzony szklanej bańki.

WARSZAWA, 21.12.

— Pau ma chyba za wiele czasu — chcemy rzec temu dziełomemu, który tak beztrudnie puszcza bańki mydlane.

Jakże się myśli! Ten człowiek pracuje, dmie w swoją słonkę przez osiem godzin dziennie!

Coprawda — bańki nie są z mydła, ale ze szkła, bo dzieje się to w fabryce szklanych cacek na choinkę.

Popatrzmy, jak się zwija przy swej robotcie! Z jakim natężeniem wdiera przekrwione oczy w rażący płomień gazy i z jaką siłą dmie w płynne szkło!

Fabryka pracuje przez cały rok, lecz na finiszu szaleje. Po sześćdziesiąciu ludzi na zmianę uwija się jak muchy w ukropie.

Przez stopy pudeł tekturowych, przez sześć baniek z chemikaliai wdziera do sali, którą możnaby nazwać „szklanej bańki”.

W powietrzu — bańki nie są z mydła, ale ze szkła, bo dzieje się to w fabryce szklanych cacek na choinkę.

Popatrzmy, jak się zwija przy swej robotcie! Z jakim natężeniem wdiera przekrwione oczy w rażący płomień gazy i z jaką siłą dmie w płynne szkło!

Fabryka pracuje przez cały rok, lecz na finiszu szaleje. Po sześćdziesiąciu ludzi na zmianę uwija się jak muchy w ukropie.

powietrze. Bańka rodzi się z olea-pałnika i maki — rurki gazowej. Wprawne ręce „nadmymacze” chwytają z szybkością automatów jedną rurkę po drugiej. Płynnie na stołach: zasłaniają sałę aż pod sufit, jak wiąski słomy.

Stomka, przycięta oburącz w 400-letni stopniowy strumieniu ognia rozdzielają się i cieknie, jak karmelek. Na końcu odłamanej kawałka zbiera się gesta kropla szklanej cieczy, w którą plynca ludzkie dmy co sil, jak w bańkę mydlaną.

Powoli, powoli rozciąga się warstewka szklana, mieni się i krepi, jak z mydła.

Gdy zastygnie, ciska ją się na stos do kosza, albo dla większej ozdoby rozpuszcza bok w płomieniu i miękka powierzchnia wgnata do środka.

— Jeśli chcemy mieć rybkę, szyszkę, koszyczek albo św. Mikołaja, wkładamy gorącą bańkę od formy.

Pierwszy etap pracy skończony. Św. Mikołajowi trzeba dać teraz płaszcz purpurowy i zieloną choinkę, musi jednak przedtem poddać się kuracji „posrebrzającej” i gorącej kąpieli.

Popatrzmy, jak wyglądała ta zabieg kosmetyczny: dłoń w skórzanej rękawiczce, chwytając, jak automat, bezbarwne kulki i każda na mgnienie oka stawia pod kurek. W rezerwoirze jest gazy azotan srebra, kap, kap, padają kropki do wnętrza.

Druga ręka zaszusza kulkę w ukropie, z zadziwiająco wytrzymałością chwila nią chwila i oto — z kulki bezbarwnej robi się srebrna!

Bo taka jest reakcja azotanu srebra na gorąco.

Teraz w Zawrotnem tempie pedza srebrne kule do „maquillazu”. Tu czeka na każdą inną „maseczką” z transparentowej farby spirytusowej, wleczana powierzchnie pendzelmie.

Tęcza ogulstych barw mienia się sfoły, błyski, ich jak ostre igielki klują znalone żrenice robotnic.

Jakże rozkoszą byłoby ulec gładzi na szarą śnieżną wydmę i móc nie patrzeć przez chwałę w błyski szkarłata, zieleń i szafiiru!

Ale niema chwili do stracenia: z następnymi szał wyciąga się nowe receptomsty, zbrojne w stalowe płiniczki

Jedno ciele ostrza i rurka odrywa się, jak szypulka owocu.

Teraz jeszcze pozostaje kapslowanie, zakładanie uszek do wieszania i cacka, na miękim materacyku z waty wędrują — na sprzedaż — w dalszą podróż.

Nie spierajmy się o to, czy zabawki szklane są gustowne: „de gustibus non disputandum”. Cieszymy się, że mamy nareszcie wytwórnie, które puszczała je w najdalsze zakątki Polski bez hańbiącego piętna „Made in Germany”.

Szklany przemysł zabawkarski rozwinął się podczas wojny celnej z Niemcami, udoskonalił produkcję, stworzył własne wzory, niegorsze od niemieckich i dziś już nietylko zaspakaja potrzeby krajowego rynku, ale wysyła swe wyroby do Szwajcarii i do Anglii.

Oglądamy najnowsze asortymenty we wzorowi: srebrnym pyłem szklanym znaczy się na purpurę godło.

Zapewne, dużo wody upłynię. Żanlm wypieknięta desenie i pomysły, ale pierwszy krok — zahamowanie importu — zrobiony, a to już wiele!



Zabawki otrzymują barwną polturę.

Gdzie tylko można oszczędności w samorządach

W toku prac nad ustaleniem budżetów związków samorządowych na r. 1934/35 minister spraw wewnętrznych zalecił następujące zasady akcji oszczędnościowej:

Dodatek komunalny do uposażeń pracowników samorządowych ma być przyznawany jedynie stałym pracownikom samorządowym.

Utrzymywanie samochodów osobowych z budżetów samorządowych jest dopuszczalne jedynie w związkach wojewódzkich i powiatowych oraz w miastach z ludnością powyżej 100.000 mieszkańców. Powiatowy Związek samorządowy nie powinien posiadać więcej, niż 1 samochód osobowy.

Wysokość diet dziennych, wypłacanych członkom rad, wydziałów i komisji powiatowych za udział w posiedzeniach nie powinna przekraczać kwoty 6 — 7 zł. Najleży spowodować obniżenie czynszów za wynajem lokali biurowych i szkolnych.

Przy realizowaniu zadań z dziedziny zdrowia i opieki społecznej samorządy winny zacieśnić współpracę zarówno między sobą, jak i innymi organizacjami publicznymi (np. Kaszy chorych) i prywatnymi o charakterze społecznym.

Związki samorządowe winny osiągnąć samowystarczalność działy weterynaryjnego, z jednej strony przez pobieranie opłat za badanie zwierząt rzeźnych i mięsa, za udzielenie porad w lecznicach i przychodniach weterynaryjnych, za świadczenia pochodzenia zwierząt itp. — z drugiej strony przez celowe i ogólnie ograniczenie wydatków.

O ile wskazane środki zrównoważenia budżetu nie okazałyby się skuteczne, Związek samorządowy winien przystąpić do zwężenia rozmiarów swej gospodarki przez ograniczenie, względnie kaźowanie agend, przedewszystkiem nie należących do zadań samorządu.

Tylko asfalt

zabezpiecza domy od wstrząsów

Londyński Instytut badawczy, prowadzący spozatrzenia nad zagadnieniem drgań, powodowanych w miastach przez przejeżdżające pojazdy mechaniczne stwierdził, że drgania, wywołwane przez ruch pojazdów, wpływają destrukcyjnie na trwałość budynków.

Jedynym środkiem, który może przeciwdziałać szkodliwym drganiom budynków, jest układanie nawierzchni

asfaltowych na ulicach i szosach wypadowych. Dzięki znacznemu w osłabieniu drgań, powodowanych w miastach przez przejeżdżające pojazdy mechaniczne stwierdził, że drgania, wywołwane przez ruch pojazdów, wpływają destrukcyjnie na trwałość budynków.

Kwestią tą zainteresowano się również w Polsce i asfaltowanie dróg znajduje u nas coraz więcej zwolenników.

Kodeks człowieka poczciwego

Co wiedzieć trzeba o codziennych zobowiązaniach

„Kodeks” i „paragrafy” łączą się zwykle w naszej wyobraźni z przestępstwami, których dosięga karząca ręka sprawiedliwości.

W życiu potocznym zapomina się prawie, że istnieją przecież i kodeksy dla porządnych ludzi, którzy nie nie nabroili, a tylko sprzeczała się co do swych praw cywilnych.

Nasz nowy polski kodeks zobowiązań, który już od 1 lipca przyszłego roku zastąpi obce i przestarzałe kodeksy dzielnicowe, jest właśnie takim

kodeksem człowieka poczciwego.

Już po pobieżnym przejrzaniu kodeksu widzimy, że nasz kodeks jest naprawdę nowy.

Już sama forma świadczy o tym. Zdania krótkie, zwięzłe, ekonomiczne i dosadnie wyrażają myśl prawodawcy. A następnie — cały szereg pojęć i wyrazów, o których się nie śliło począłm starszkom, twórcom kodeksu napoleońskiego. Nasz kodeks przewiduje, że gospodarz domu nie może za

bronić lokatorowi „zaprowadzenia w odciążu ogrzewania centralnego, oświetlenia elektrycznego, gazu, telefonu, radia i innych tego rodzaju urządzeń”.

Mimo całej swej genialności, Napoleon nie mógł tego przewidzieć w roku 1804...

Wogóle telefon, telegraf, radio i inne podobne urządzenia (prawodawcy zostawiają miejsce dla telewizji i innych cudów, które nowoczesna technika stworzy) odgrywają w kodeksie — jak zresztą i w życiu współczesnym — kolosalną rolę, jako „instrumenty porozumienia”.

Oferę telefoniczną traktuje kodeks jakdyby uczynioną osobliście.

Także i reklama, to nawskroś nową czesne pojęcie, ma swój osobny artykuł w nowym kodeksie. Wszelkie ogłoszenia, reklamy i cenniki uważa prawodawca za „zaproszenie do rokowań”. Jeśli ktoś wystawia publicznie takie „zaproszenie” a później bez uzaasadnionej przyczyny odmawia zawarcia umowy (np. sprzedaży rzeczy), obowiązuje jest do odszkodowania.

Prawodawcy nasi nie zapomnieli też o tak modnych obecnie konkursach z premjami. Kodeks postanawia wyrazić, że kto ogłosi publicznie, że wypłaci nagrodę za wykonanie pewnej czynności, obowiązany jest dotrzymać przereczenia. W publicznym ogłoszeniu na grody konkursowej pod rygorem nieważności musi być podana dokładna data zakończenia konkursu.

Wyjątkowo szeroko jest potraktowana na kwestia odpowiedzialności cywilnej za wszelkie czyny niedozwolone i szkody, wyrządzone działaniem własnym lub osób podwładnych a wreszcie przez zwierzęta i rzeczy. I tu mamy coś nowego: kwestię odpowiedzialności za zderzenie pojazdów mechanicznych. To się napewno nie śliło Cyclesonowi!

Specjalne odszkodowanie przewiduje kodeks za pozbawienie życia, uszkodzenie ciała lub rozstrój zdrowia, pozbawienie wolności i wreszcie za obrabę czci.

Będziemy więc teraz mieli u nas nieznaną dotychczas „zadoszuczynienie pieniężne za cierpienia fizyczne i krzywdę moralną”. Jest nadzieja, że zmniejszy się poważnie ilość „pysków”.

Za to w sądach znajdzie się sporo procesów zupełnie nowego typu o odpowiedzialności

„w przypadkach, gdy ktoś bięte albo małoletniego lub psychicznie upośledzonego mężczyznę skłoni do zapomocą podstępny, gwałtu, nadużycia stosunku zależności lub wyzyskania krytycznego położenia do poddania się czynowi nierządemu”. Śladem prawodawstw Zachodu, nasz kodeks wprowadza „nawiazkę” jako w dziełszych kryzysowych czasach najlepiej „otarcie łez” uwiedzionych kobiet lub „psychicznie upośledzonych mężczyzn”, którzy padli ofiarą zbytniej na miętności.

W każdym razie — po 1-ym lipca 1934 r. — uważaj!

Głębokie zrozumienie dla naszych niepewnych czasów wykazuje kodeks w artykule 269, który przewiduje możliwość uwolnienia dłużnika od obowiązku wykonania umowy, gdyby z powodu „nadzwyczajnych wypadków” (kodeks wylicza — przykładowo tylko — wojnę, zarazę, zupełny nieurodzaj) świadczenie było połączone z nadmiernymi trudnościami lub groziło rażąca strata.

Charakterystycznym dla nowoczesnego ducha naszego kodeksu jest dążenie do usunięcia stanu niepewności prawnej przez znaczne skrócenie terminów przedawnienia. Ogólnie, dotychczas trzydziestoletnie, przedawnienie wierzycielskie zostało zasadniczo skrócone do dwudziestu lat. Należy zapać, że wierzycielski pracowników z tytułu wynagrodzenia za pracę, przedawniała się w myśl nowych przepisów po trzech latach.

W rozdziale o najmie znalazły się przepisy, zawarte w ustawie o ochronie lokatorów, zaś w dziale o „umowie o świadczeniu usług” powtórzono zasady naszego ustawodawstwa pracy. Jednakże, nie znaczy to, iż wspomniane ustawy tracą moc w dniu 1 lipca 1934 r. Kto dotychczas korzystał z ochrony lokatorów, ten i nadal znajduje się pod tą ochroną. Postanowienia

Zato w sądach znajdzie się sporo tych pracowników, którzy nie podpadają pod szczególne przepisy (np. rozporządzenie o pracownikach umysłowych).

Kodeks Zobowiązań należy do ustaw, które powinny „zawędrować pod strzechy” i być wykładane w szkołach. Albowiem zobowiązania są jedną z najpoważniejszych części Kodeksu cywilnego, tego „Kodeksu człowieka poczciwego”.

S. S.

Bohaterowie kręgu polarnego

Tragedja w wiecznych lodach

Ostatnio wróciła do Archangielska ekspedycja sowiecka, która na parowcu „Bielucha” dotarła do półwyspu Tajmirskiego. Kierownikiem tej wyprawy był słynny lotnik Landin, jego pomocnikiem uczoney Ba-

ranowski. Wyprawa odsłoniła znów rabeek tajemnicy osnuwający kraje wiecznych lodów. Landin twierdzi, że udało mu się sprostować wiele poglądów dotyczących się owych krań polarnych, a całkowicie

nie mylnych.

Białe plamy. Nawet, tak wielki uczonej i podróżnik jak Fridtjof Nansen, który wyruszył w swoim czasie w krajny polarne na swym „Framle” przyznał się, że sprzeczościł pomiędzy mapami a rzeczywistością wprawiały go w wielki kłopot.

Jeszcze na mapach, wydanych w roku 1933 znaleźe można takie napisy, jak: „Nieznany ląd”, „Niezbadane wybrzeże”, „Przypuszczalna cieśnina” i t. p. Białe plamy panowały niepodzielnie na tej mapie.

Ekspedycja sowiecka stwierdziła, że na przestrzeni 10 do 18 mtrów nad poziomem morza rozciąga się pagórkowata tundra, że nadto przepływa tam jakaś rzeka, ale wody jej toczą się tak powoli, że nazywali ją imieniem „Leniwajka”.

Członkowie wyprawy spłoszyli na wybrzeżu około 12 białych niedźwiedzi, które pasły się, jak krowy.

Tragiczne listy. Koło przyładka Wilde znaleźli podróżnicy listy, pozostawione prawdopodobnie, przez jakichś niedoszłych robitków z poprzednich wypraw. Jeden z tych listów był całkiem nieczytelny. Drugi brzmiał następująco: „Przyładek Wilde 27 lipca 1921 rok.

Przybyliśmy tu z Begiczewem i jednym Samojeodem na renach. Jest z nami także jeden Norweg. Szukamy Tessema i Knutsena. Znaleźliśmy papier, wskazujący na to, że zaginiony był tutaj 10 listopada 1919 roku i że ruszyli w stronę Dicksona, mając żywność na 20 dni. „Heimann” (okręt) wyruszył w stronę Dicksona. Los zmusił nas do zimowania tutaj, chociaż nie było to w naszym zamiarze...”

Tu, list się urywa, odczytać można tylko podpisy „Karlsen” i „Kapitan Jakobsen”.

Drugi z znalezionych i nadgryzionych przez lisie zeby dokumentów opisany był po rosyjsku przez Begiczewa, kierownika ekspedycji z przed 10 lat. Zawierał tylko kilka niewyraźnych zdań.

Obóz żywności. Wtedy to Norwegowie wysłali na ich poszukiwania okręt „Heimann” kapitan Jakobsen naprośno przeszukał okolice zatoki Dicksona i przyładek Wilde. Wkrótce z pomocą przyszedł mu rosyjski podróżnik Begiczew. Ten to Begiczew natrafił w swej wędrowce niedaleko przyładka Primietki na obóz pełen broni norweskiej, a w obozie tym znalazł zwłoki człowieka ze spaloną czaszką. Jeden marynarz norweski znalazł się w ten sposób. Begiczew szukał drugiego i w rowny rok potem w sierpniu 1922 roku znalazł zwłoki drugiego Norwega. W kieszeni wełnianego swetera, w który wbrany był trup, znajdował się złoty zegarek. W zegarku było nazwisko: Tessem. Okazało się, że Tessem, jak prawdziwy bohater jeszcze po śmierci towarzysza wedrował sam koło 300 km., by wypełnić rozkaz Amundsen.

Begiczew również zginął w drodze 18 maja 1927. Rządowa pustynia pozwalała tylko na odwiedzanie, umierać na smierć.

serwami m'iesneml. zapasy nafty i t. p. I tam znnowo znaleźiono paczkę listów. Sa to wszystkie świadkowie tragedji polarnych oraz dowody bohaterstwa nieustraszonych podróżników.

Gdy 18 lipca 1918 roku doświadczony podróżnik Amundsen skierował swój okręt „Maud” na wschód, nie przeczuwał śmierci dwóch z pośród swych ludzi: Knutsena i Tessema. A jednak, to on, mimo swej woli, wysłał ich na te śmieć. Było to tak. Gdy „Maud” został uwieczony przez lody, Amundsen oddał tym dwu marynarzom wszystkie dokumenty i polecił im maszerować „tylko” 900 km., ku zatoce Dicksona. Objął im, że do drodże koło przyładka Wilde znajdował obóz żywnościowy, pozostawiony tam jeszcze w roku 1915 przez Sverdrupa. Poczem, skierował się sam na wschód i zawiadomił cały świat za pomocą radja że dwaj dzielni marynarze dostana się, wkrótce, do zatoki Dicksona. Ale to nie miało nigdy nastąpić. W obozie żywnościowym zostały ostatnie ich ślady.

Na ratunek.

Wtedy to Norwegowie wysłali na ich poszukiwania okręt „Heimann” kapitan Jakobsen naprośno przeszukał okolice zatoki Dicksona i przyładek Wilde. Wkrótce z pomocą przyszedł mu rosyjski podróżnik Begiczew. Ten to Begiczew natrafił w swej wędrowce niedaleko przyładka Primietki na obóz pełen broni norweskiej, a w obozie tym znalazł zwłoki człowieka ze spaloną czaszką. Jeden marynarz norweski znalazł się w ten sposób. Begiczew szukał drugiego i w rowny rok potem w sierpniu 1922 roku znalazł zwłoki drugiego Norwega. W kieszeni wełnianego swetera, w który wbrany był trup, znajdował się złoty zegarek. W zegarku było nazwisko: Tessem. Okazało się, że Tessem, jak prawdziwy bohater jeszcze po śmierci towarzysza wedrował sam koło 300 km., by wypełnić rozkaz Amundsen.

Begiczew również zginął w drodze 18 maja 1927. Rządowa pustynia pozwalała tylko na odwiedzanie, umierać na smierć.

Obóz żywności.

Wtedy to Norwegowie wysłali na ich poszukiwania okręt „Heimann” kapitan Jakobsen naprośno przeszukał okolice zatoki Dicksona i przyładek Wilde. Wkrótce z pomocą przyszedł mu rosyjski podróżnik Begiczew. Ten to Begiczew natrafił w swej wędrowce niedaleko przyładka Primietki na obóz pełen broni norweskiej, a w obozie tym znalazł zwłoki człowieka ze spaloną czaszką. Jeden marynarz norweski znalazł się w ten sposób. Begiczew szukał drugiego i w rowny rok potem w sierpniu 1922 roku znalazł zwłoki drugiego Norwega. W kieszeni wełnianego swetera, w który wbrany był trup, znajdował się złoty zegarek. W zegarku było nazwisko: Tessem. Okazało się, że Tessem, jak prawdziwy bohater jeszcze po śmierci towarzysza wedrował sam koło 300 km., by wypełnić rozkaz Amundsen.

Begiczew również zginął w drodze 18 maja 1927. Rządowa pustynia pozwalała tylko na odwiedzanie, umierać na smierć.

Obóz żywności.

Wtedy to Norwegowie wysłali na ich poszukiwania okręt „Heimann” kapitan Jakobsen naprośno przeszukał okolice zatoki Dicksona i przyładek Wilde. Wkrótce z pomocą przyszedł mu rosyjski podróżnik Begiczew. Ten to Begiczew natrafił w swej wędrowce niedaleko przyładka Primietki na obóz pełen broni norweskiej, a w obozie tym znalazł zwłoki człowieka ze spaloną czaszką. Jeden marynarz norweski znalazł się w ten sposób. Begiczew szukał drugiego i w rowny rok potem w sierpniu 1922 roku znalazł zwłoki drugiego Norwega. W kieszeni wełnianego swetera, w który wbrany był trup, znajdował się złoty zegarek. W zegarku było nazwisko: Tessem. Okazało się, że Tessem, jak prawdziwy bohater jeszcze po śmierci towarzysza wedrował sam koło 300 km., by wypełnić rozkaz Amundsen.

Begiczew również zginął w drodze 18 maja 1927. Rządowa pustynia pozwalała tylko na odwiedzanie, umierać na smierć.

Obóz żywności.

Wtedy to Norwegowie wysłali na ich poszukiwania okręt „Heimann” kapitan Jakobsen naprośno przeszukał okolice zatoki Dicksona i przyładek Wilde. Wkrótce z pomocą przyszedł mu rosyjski podróżnik Begiczew. Ten to Begiczew natrafił w swej wędrowce niedaleko przyładka Primietki na obóz pełen broni norweskiej, a w obozie tym znalazł zwłoki człowieka ze spaloną czaszką. Jeden marynarz norweski znalazł się w ten sposób. Begiczew szukał drugiego i w rowny rok potem w sierpniu 1922 roku znalazł zwłoki drugiego Norwega. W kieszeni wełnianego swetera, w który wbrany był trup, znajdował się złoty zegarek. W zegarku było nazwisko: Tessem. Okazało się, że Tessem, jak prawdziwy bohater jeszcze po śmierci towarzysza wedrował sam koło 300 km., by wypełnić rozkaz Amundsen.

Mister Jack przed sądem

za zmuszanie żony do powrotu na judaizm

WARSZAWA, w grudniu. Sąd grodzki, oddział VIII. Sala przedstawiła niecodzienny wygład. W pierwszym rzędzie rozsiadli się w zasobnych futrach rabini. Za nimi czekali się tłum ciekawych współwyznawców.

Ma być sądzona ciekawa sprawa, w której stają adwokaci: Lewin i Margot. W tej sprawie jest „mister Jack”.

Jack jest to znane medium, przepowiada przyszłość, wróż znakomity! — A jak z domu? — Z domu Kaszemachera... Stary zna komity dom.

Mr. Jacka — Kaszemachera skarży jego była i obecna małżonka miss Cywła Dyna Kaszemachera.

Wróżbożona vel medjo małżonka skarży genialnego Jacka, że zmusił ją do powrotu na judaizm groźbą wypalenia oczu, a nawet zamordowania.

Pani Cywła Dyna nie mogąc wyżyć w zgodzie z małżonkiem, który zapewne częściej występował jako mister Jacka, rzadziej jako zwykły Kaszemacher, rozszalała się z nim i wyrzuciła go.

Po pewnym czasie czary medjoistycznego wróża sprawiły, iż małżonkowie pogodzili się i zeszli się z powrotem.

O ile mister Jack obojętnym okiem patrzył na chrześcijańską metrykę P. Cecylii, o tyle w duszy Kaszemachera rodził się bunt, ból, złość, pasja i temu podobne uczucia.

Sina medjońska mr. Jacka zwyciężyła: p. Kaszemachera wróciła na łon. Ju dażama...

Cóż kiedy przyszedł wkrótce „trans” i małżonkowie znnowu się rozeszli... „Powodem tego” — proces.

Mister Jack nie stawiał się jednak na rozprawie, nadesławszy świadectwo lekarskie o chorobie.

Sprawa spada z wokandy!... Ale „co się odwiecze — to nie ulecie” — mówi złośliwie dla wróża przyszłości.

Boikot zabawek niemieckich

Przed hitlerowskim przewrotem w Niemczech w sklepach paryskich sploty kolo się mnóstwo zabawek niemieckiego pochodzenia.

Publność francuska kupowała te zabawki z marką „Made in Germany”.

Wobec francuscy fabrykanci zabawek rozpoczęli energiczną akcję bojkotu towarów niemieckich.

Przyznała przeciągają codzienność, w których każdy jest na „Pere Noire” z następującymi: „Noel kupuje w...”

Bruksela dba o swoją policję

Bruksela jest miastem, które dba o ochronę swych mieszkańców przed zimnem.

Z nastaniem pierwszych mrozów na przystankach tramwajowych i autobusowych ustawiają żelazne koszyczki z koksem. Na tem nie koniec.

Ostatnio, podczas mrozów zarządzono coś w rodzaju ruchomej kuchni dla policjantów, pełniących służbę na ulicach. Wozik gotuje i rozkłada ciasto.

Warszawskie migawki sądowe Naręczona z katarrem każdego może zdenerwować

Szanowanie! Czem można służyć? Włosek, mydelko, serwetka dla gościa, już, żywo, bo ułdkie przetrzeć! Mnie mam że włoski podstrzyżemy a la minut? Nożyczkami czy też wprost apropos maszynką?

Temu słowy witali rzadkiego przy poniedziałku klienta p. Euzebjusz właściciel zakładu fryzjerskiego p. f. „Euzebjusz i Zenon”.

— Ja tam się na tem nie znam, rznił pan gdzie potrzeba, tylko żeby było

„Niebiescy zaitnicy”



Marja Gorczyńska gra główną rolę w nowej sztuce Jasnorskiej w teatrze Małym w Warszawie.

Na gruzach świętej republiki wystawa historyczna w Amalfi

W przyszłym roku odbędzie się w Amalfi szereg manifestacji kulturalnych m. in. będzie urządzona wystawa pamiątek po dawnej Rzeczypospolitej Amalfitańskiej (od X do XII stulecia). Jednocześnie będą otwarte niedawno odnalezione arsenały i lokale dawnej stoczni rzeczypospolitej. Jak wiadomo, rzeczypospolite średniowieczne Pizańska, Genueska i Wenecka nie pozostały by sobie, częściej w wyjątkiem ostatniej, tego rodzaju pamiątek, gdyż arsenały i stocznie zostały całkowicie zniszczone.

Jak zapewnia prof. Chiericci, zajmują

czysto i z fasonem. Włosy żeby były wybrane co do sztuki z brody a takiesamo i z szyi. Dzisiaj moje zaręczymy — odpowie dziel siadając w fotelu p. Dionizy Maczek, towarzyszy sztuki murarskiej.

Mistrz Euzebjusz puścił w ruch przrządy i wkrótce p. Maczek wyglądał jak świeżo oskubany i wyparzony in dyk.

— A teraz lej pan na łeb co pachnia cego i dużo, żeby naręczona poczuła chociaż ma cholerny katar. Jak wczoraj kichała w restauracji to landszaft „Bitwy pod Grunwaldem” zleciał jednemu gościowi na mordę i musiałem zapłacić za angielski plasterek i także samo za szybę.

— Sądze, że w tych warunkach we żetał? A może kolonka? Chinowa? Nicco brylantynki?

— Co się pan pytasz, Dawaj pan wszystko pokolei. Stać mnie, ja płacę i wymagam do jasnej nieprzymuszonej cholery!

— Zyczeniem gościu stań się za doś, atoli przestrezgam przed skutka mi użycia nadmiernej ilości kosmetyków!

Pan Maczek wyszedł z zakładu tak przesycony pachnidłami, że oglądano się za nim na ulicy.

Zaś w dwie godziny później wrócił do salonu zataczając się potężnie. Głowę i prawą rękę miał obandażowaną.

— Dawać tu golibrodę, Panie... patrz pan coś pan ze mnie zrobił.

Na urozie ślizgawka zrobiła mi się na łbie i po pierwszym potknięciu zjechałem z trzeciego piętra do suteryny jak na łyżwach.

— Ostrzegalem Sz. Pana, a pozatem do chodzenia po schodach używać na leży nóżek, a nie główek.

Ta uwaga tak rozłożyła p. Maczka, że stłukł dwa lustra i wykapał fryzjera w brylantynie.

Na pytanie sędziego grodzkiego o powód, wyjaśnił co następuje:

— Jakżem wszedł do naręczonej! to taki się zrobił zapach w mieszkaniu, że ta owa moja miłość zaczęła kichać raz koło razu może z 13 minut.

Zgniewało mnie to w końcu i mówię:

— Mania przestań, bo się oświadczać nie można. A ta nic tylko kicha.

Więc ja ją ma się rozumieć gwizdem w końcu w powonienie, żeby już raz skończyła.

Ale że tam był akuratnie brat naręczonej, a mój a la szwagier, więc się za nią ujął i zjechałem ze schodów. Więc ma się rozumieć wszystko się stało przez fryzjera.

Sędzia grodzki skazał pana Maczka na 1 tydzień aresztu.

Dziecko i małpa

Szczegóły niezwykłego doświadczenia

W swoim czasie pisaliśmy już o niezwykłym eksperymencie, przeprowadzonym przez amerykańskiego psychologa Kelloga, a polegającym na tem, że wychowywał on razem w identycznych warunkach

dziecko i małpę, przyczem przeprowadzał ustawiczne porównawcze badania nad ich inteligencją i sposobami reagowania.

Obecnie, profesor Kellog, ukończywszy te badania, wydał obszerną ksiazkę, w której wyklada rezultaty swego niezwykłego doświadczenia. Oto, niektóre najciekawsze.

Jeden pokój dla dwojga.

Synek profesora Kelloga, Donald miał dziesięć miesięcy, małpka Gua miała siedem i pół miesiąca, gdy umieszczono ich w wspólnym pokoju do celownym. Edukacja trwała dziesięć miesięcy. W ciągu tego czasu, szympaniszka Gua była traktowana całkiem jak dziecko: spała w łóżeczku, ubierano ją w sukienki i bieleżne. Jada z talerzy, kapano ją co wieczór. Powoli, zaczęła zachowywać się całkiem jak dziecko. Zasypana z łapą w buzi, płakała, gdy jej zabrano, pewnego dnia, materacyk.

Gdy miała osiem miesięcy, zaczęła przyglądać się przyjemności w lustrze. Donald zaś, znajdował przyjemność w oglądaniu własnej twarzyki dopiero, gdy ukończył 14 miesięcy.

Gdy pokazywano obojgu film, na którym byli sami ssiłowani, Donald nie poznał siebie i towarzyszyki. Gua, zaś, poznała natychmiast, oboje i pokazywała to na żywego Donalda, to na jego wizerunek na filmie.

Nesłychanie ciekawe były różnice między dzieckiem a małpką w dziedzinie smaku: małpka wolała rzeczy kwaśne, chłopczyk, zaś, słodkie.

Reakcja na ból była także różna. Małpka nigdy nie płakała, gdy zrobiła sobie krzywdę, natomiast, umiała zawsze dokładnie pokazać, gdzie się uderzyła. Chłopczyk, przeciwnie, płakał głośno, ale nie wiedział, gdzie go boli.

Próby inteligencji.

Podczas zabawy, Gua i Donald zachowywali się ogromnie podobnie. Chętnie kryli się w pustych skrzynkach, uderzali stopami o kanty stolów i krzesel. Gua miała tylko specjalne upodobanie do obwieszania się galankami, którego Donald wcale nie zdradzał.

Mówimy, zazwyczaj, że ktoś za-

chwycuje się, jak małpa, gdy ma skłonność do naśladowstwa. Tymczasem, eksperymencie profesora Kelloga dowiódł całkiem czegoś odwrotnego: Gua sama wymyślała zabawy, a Donald ja stale naśladował. Małpka i dziecko kochały się wzajemnie goraco. Rzecz ciekawa, że Gua opiekowała się Donaldem, jakgdyby była starsza i mądrejsza. W istocie była samodzielniejsza.

Nauczyła się szybciej, niż jej rówieśnik otwierać drzwi, a gdy miała rok, rozumiała związek między przekroczeniem kontaktu a zapaleniem się światła, bo wystarczało, by ktoś wyciągnął dłoń do kontaktu, a patrzyła na lampę.

Przy wpajaniu czystości pojęciowej był chłopczyk, ale wkrótce potem i małpka nauczyła się wolać, gdy zachodziła tego potrzeba.

Czekolada w butelce.

Profesor przeprowadził na niezwykłej parze znany eksperyment badający inteligencję, a polegający na umieszczeniu kawałka czekolady w butelce. Każde niemal dziecko ponad półtoraroczne usiłuje wydostać czekoladę, potrząsając butelką i wsadzając paluszki do szklanej fiaski. Profesor powtórzył z nimi doświadczenie kilkadziesiąt razy. Za każdym, niemal, razem, naprzemian to Gua to Donald wykazywały większą inteligencję. Dopiero stary styczne zestawienie ich ruchów wykazało jednak wyższość chłopczyka pod względem inteligencji.

Bezwzględnie wyżej stało dziecko od małki tylko pod jednym względem: mowy. Dźwięki Guy nie rozwijały się z wiekiem prawie wcale, gdy Donald niemal codziennie zbożczał swój sposób wyrażania się.

Doświadczenia profesora Kelloga wywołały olbrzymie wrażenie w całym świecie psychologów. Są one kopalniami, w których wychowawcy z dziedziny



Młodzią piękność paryska Jeannette Duval, zdobywczyni tytułu „Miss Paris” na rok bieżący.

Panowie z San Francisco noszą długie włosy

Turysta, który w tych dniach zawita do San Francisco będzie ogromnie zdziwiony.

„Cóż to? — zapyta — Czyż trafili do miasta gdzie mieszkają sami poeci, lub muzycy?”

Pytanie jego będzie o tyle usprawiedliwione, że na ulicy zobaczy dziesiątki mężczyzn o zbyt długich włosach, spadających im z pod kapeluszy, a nierazko mężczyzn od wielu dni niezolonych.

Wy tłumaczenie tego faktu jest, jednak, całkiem inne. Oto, poprostu, panowie z San Francisco u-

wzięli się, by nie chodzić do młodszych fryzjerów, a więc, rzecz prosta, przestali się strzyż.

W całej Kalifornii strzyżenie kosztuje 50 centów, zaś w San Francisco aż 65 centów. Mimo obniżenia cen przez dekret prezydenta Roosevelta, w tej dziedzinie ceny pozostały bez zmiany i panowie z San Francisco postanowili sami sobie to wywalczyć. Bada, więc, tak długo chodzili z lwimi czuprykami, dopóki fryzjerzy nie u-

RODJO WARSZAWSKIE

CZWARTEK

- 7: Sygnał czasu. 7.05: Gimnastyka.
- 7.20: Muzyka z płyt. 7.40: D. c. muzyki z płyt.
- 11.57: Sygnał czasu.
- 12.05: Płyty. 12.35: X-ty koncert szkolny z Filharmonii Warsz.
- 15.25: Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30: Wiadomości gospodarcze. 15.40: Koncert orkiestry jazzowej.
- 16.55: Koncert solistów z Krakowa.
- 17.50: „Przekłamanie gruntów za należności podatkowe”.
- 18: „Znaczenie gospodarcze działalności Funduszu Pracy”. 18.20: „Światło w grobie”.
- 19.25: Odczyt aktualny.
- 20: Koncert orkiestry symfon. P. R. 21.15: D. c. koncertu.
- 22: Piosenki w wykonaniu Zofii Ternej (płyty). 22.15: Muzyka taneczna z kabaretu „Femina”.
- 23: Wiadomości meteor. 23.05: D. c. muzyki tanecznej.

PIATEK

- 7.20: Muzyka ludowa z płyt. 7.40: D. c. muzyki z płyt.
- 11.57: Sygnał czasu.
- 12.05: Mało znane utwory fortepianowe (płyty). 12.38: Muzyka dla dzieci z płyt.
- 15.25: Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30: Wiadomości gospodarcze. 15.40: Koncert orkiestry salonowej.
- 16.55: „Kwadrans nastrojów zimowych”.
- 17.10: Sonaty w wyk. Ldli Kmitowej. 17.50: Pogadanka rolnicza.
- 18: „Wartości wychowawcze koedukacji”. 18.20: „Dźwiękowiec i groteska w muzyce jazzowej”.
- 20.15: XI-y wielki koncert symfoniczny z Filharmonii Warsz. W programie: „Bóg się rodzi, moc truchleje”, wylg. prof. Konrad Górski (feljeton).
- 22.40: Muzyka cygańska z Domu Fukierra.
- 23: Wiadomości meteor. 23.05: D. c. muzyki cygańskiej.

Izadora Duncan

MOJE ŻYCIE

Pamiętnik

W Bayreuth byłem pomiędzy Venusberg a Graalem. Byłem ukolysana, matchniona przez cudnie tony muzyki Wagnera i pewnego dnia podczas świądania w willi Wahnfried oświadczyłam z całym spokojem: „Mistrz popełnił błąd tak wielki, jak wielkim był jego geniusz”. Pani Wagner spojrziała na mnie szeroko otwartymi oczami. Zapadła grobowa cisza.

Taniec — to ekstaza dyonizyjska, która zawiera wszystko. Niemożliwe jest mieszanie trzech rzeczy. Muzyka dramatyczna nie może istnieć.

W czasie, kiedy byłem w Londynie, czytałam w British-Museum tłumaczenie angielskie dzieł Ernesta Haeckla. Żywo mnie on zainteresował, a głównie tak jasną i wyraźną formą, w jakiej tłumaczył trudne zagadnienia wszechświata.

Wzrost człowieka, który napisał „Historie Świata” i który był zdeklarowanym przeciwnikiem symbolów wiary — jednym po Karolu Darwinie, którego teorię podtrzymywał i głosił — nie mógł liczyć na gorące przyjęcie w willi Wahnfried.

